

# Halina Turska

---

## Z zagadnień języka Mickiewicza : rymy typu «osie - stało się»

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 42/3-4, 816-841

---

1951

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

HALINA TURSKA

Z ZAGADNIENÍ JĘZYKA MICKIEWICZA  
RYMY TYPU *OSIE* — *STAŁO SIĘ*

Sprawa rymów w *Panu Tadeuszu* typu *osie* — *stało się* od czasu ogłoszenia w r. 1934 artykułów St. Pigońa i K. Nitscha w mickiewiczowskim zeszycie *Jezyka Polskiego*<sup>1</sup> uchodzi za ostatecznie rozstrzygniętą. Biorąc za punkt wyjścia obserwacje osobliwości graficznych zachodzących w autografach *Pana Tadeusza* — mianowicie dość gęsto występujących tam wypadków „łączenia zaimka zwrotnego *się* z poprzedzającym czasownikiem w jedno łącznie napisane słowo”, np. *kołyszecie, świecił się, zaśmiała się, spuszcza się* itd<sup>2</sup>. — dochodzi Pigoń do przekonania, że „w wymowie Mickiewicza *się* zlewało się enklitycznie ze słowem poprzedzającym i dawało wygłos trocheiczny<sup>3</sup>; pisownia była wiernym oddaniem tej wymowy”. Oczywiście nie była to właściwość tylko Mickiewicza. „Wymowę tę podzielali (i dzielają) Polacy jego stron rodzinnych. Ktokolwiek miał przyjemność słyszeć tamtą polszczyznę, tę właśnie cechę enklityzacji zaimków pochwyć musiał od razu i wyraźnie. Jest ona tam powszechna. Kto nie wierzy na słowo, może uwierzy postronnemu świadectwu. O tym właśnie zjawisku pisze F. Krczek” (*ibid.*, s. 148).

W cytowanym przez Pigońa miejscu znajdujemy u Krczeka następującą notatkę: „Łączenie zaimka zwrotnego w piśmie z czasownikiem jest tylko wiernym oddaniem znanego zjawiska językowego: oparcia enklityki jednozgłoskowej o wyraz poprzedni z utratą

---

<sup>1</sup> Stanisław Pigoń i Kazimierz Nitsch, *Na marginesie autografów „Pana Tadeusza”*, *Jezyk Polski*, XIX, s. 141, 149.

<sup>2</sup> *ibid.*, s. 145.

<sup>3</sup> Teoretycznie ewentualność ta nasunęła się już Turowskiemu (*Pamiętnik Literacki*, X, s. 208—209), ale nie wyciągnął on z niej praktycznych konsekwencji dla analizy wiersza *Pana Tadeusza*.

jej przycisku na rzecz tegoż wyrazu. W wymowie Polaków litewskich (przynajmniej w Nowogródzkim to uważałem) przy tym następuje stale przesunięcie przycisku na zgłoskę przedostatnią utworzonego w ten sposób złożenia dwu wyrazów; zgodnie z tą właściwością Mickiewicz poeta akcentuje: *stało się, tylékroć, dalejże, pragnąłbym* itp. (Wątpliwości dra Turowskiego pod tym względem w Pamiętniku Literackim, 1911, r. X, s. 208—209, niezasadnione). Jest to zresztą prawo rytmiczne złożzeń dwuwyrzawowych nie tylko na Litwie panujące, lecz i w innych gwarach polskich, a także w innych językach stwierdzalne<sup>4</sup>.

Na tej podstawie zaryzykował Pigoń uogólnienie: „Wymowa polska stron rodzinnych Mickiewicza, jako też jego własna wymowa, wykazywała większą, niż to było w innych stronach Polski, dążność do spajania słów jednozgłoskowych z poprzedzającymi w jednolitą całość akcentuacyjną” (*l.c.*).

Wobec tego nie tylko naturalnie w rymach: *zniesie—uciszcie się* V 630—631, *osie—stało się* V 439—440, ale i przed średniówką mamy w takich wypadkach spadek trocheiczny. Przy tym paroksytoneza zestroju akcentowego zakończonego na monosylabę zachodzi przed średniówką i w wypadkach takich, gdy tą monosylabą jest enklityka (*strzelali się* IV 975; *poznano go* V 558), i w takich, gdy monosylabą jest wyraz ortotoniczny (*poślaskali psy* XI 511; *Jacek chciał* VI 172) (*ibid.*, s. 149).

Nitsch wypowiadając sąd o powyższych faktach przyznaje Pigońowi słuszność w tym, „że nie zachodzą tu przypadkowe pomyłki pisma ani też indywidualne właściwości języka Mickiewicza”.

Białoruska bowiem polszczyzna „wbrew rdzennej polszczyźnie nie odrywająca się od czasownika, poczuwająca więc *strzelalisie* jako jeden nierozdzielny wyraz, musi go po polsku akcentować na *li*: *strzelał'i\_się*. — Bardziej skomplikowana jest sprawa nie znanych ruszczyźnie enklitycznych *go, mi, ci, mu...* i znanych ruszczyźnie postaci *nas, wam, ich...*, ale bądź co bądź łączy je z *się* enklityczność” (*ibid.*, s. 151).

Ostatnio M. Dłuska pisząc o wierszu *Pana Tadeusza* nie ma żadnej wątpliwości co do regionalnej wymowy *uciszci'e się, stał'o się* w rymach, „wiadomo bowiem, że w stronach rodzinnych Mickie-

<sup>4</sup> Franciszek Krczek, *Nowe szczegóły o rodzie Mickiewiczów. Zarazem przyczynek do zrozumienia języka Adama Mickiewicza*, Księga pamiątkowa ku czci Bolesława Orzechowicza, Lwów 1916, t. I, s. 497 przypis 3,

wicza formy czasownikowe z enklitycznym *się* akcentowane są w polszczyźnie obiegowej paroksytonicznie”<sup>5</sup>.

Sprawa cała wygląda więc na definitywnie rozstrzygniętą. Istnieje w niej jednak pewne „ale”. Tym „ale” jest brak w polszczyźnie białoruskiej wieku XX i końca wieku XIX sugerowanych przez wyżej wymienionych badaczy typów akcentacyjnych *kołysze się*, *spuszcza się*, *zaśmiała się*. Podkreślam — sugerowanych, bo ani Krczek, ani Pigoń, ani Nitsch nie przytaczają żadnej konkretnej formy tego typu wziętej z żywego języka. Widać to wyraźnie z ich wypowiedzi zacytowanych wyżej *in extenso*. Podane przez Krczeka i Pigionia paroksytoniczne połączenia form czasownikowych z enklityką *się* są wydedukowane z właściwości ortograficznych oraz z wierszy Mickiewicza, przytoczona zaś przez Nitscha forma *strzelali się* wygląda również na formę teoretyczną, opartą na następującym rozumowaniu: „białoruska polszczyzna, wbrew rdzennej polszczyźnie nie odrywająca *się* od czasownika, poczuwająca więc *strzelalisiej* jako jeden nierozdzielny wyraz, musi go po polsku akcentować na *-li*: *strzelali się*”. Ale czy akcentuje?

Przykładów na tego rodzaju akcentuację nie znajdujemy w artykule Nitscha o polszczyźnie wyrosłej na podłożu białoruskim, pierwszej naukowej wiadomości o tym dialekcie<sup>6</sup>. Czy jest to tylko przypadek?

Badając polszczyznę białoruską (i litewską) przez lat przeszło dziesięć, a mając z nią kontakt bezpośredni od wczesnego dzieciństwa przez lat z górą trzydzieści, nigdy form typu *kołysze się*, *zaśmiała się* ani sobie nie przyswoiłam, ani nawet nie zaobserwowałam. Istnieją w niej, rzecz powszechnie znana, odstępstwa od akcentuacji ogólnopolskiej, ale są to odstępstwa odmiennych typów. Źródłem ich jest język białoruski.

Krótko tylko wspomnę wypadki o akcencie proparoksytonicznym w rodzaju *p'ańička*, *d'ušečka*, *b'edńėnki*, *mal'ušeńki* itp., ponieważ nie wiążą się one z interesującym nas zagadnieniem bezpośrednio. Ważne są natomiast te kategorie wyrazów i form, które są oksytonami. Należą tu<sup>7</sup>:

<sup>5</sup> Maria Dłuska, *Studia z historii i teorii wersyfikacji polskiej*, Kraków 1948, t. I, s. 249.

<sup>6</sup> K. Nitsch, *Język polski w Wileńszczyźnie*, Przegląd Współczesny, 1925, nr 33, s. 25—32.

<sup>7</sup> Por. Halina Turska, *Język Polski na podłożu litewskim*. Wilno 1939, cz. I, s. 64. Chcąc uniknąć zarzutu, że w pracy wymienionej oparłam się

1. Forma 2 os. l. poj. rozkaźnika, np. *poprob'uj, patš'aj, ob'ač, dav'aj, nie kradn'i, pobegn'i, potarm'os'* itp.<sup>8</sup>.

2. Złożenia jednozgłoskowych form czasownika z przedrostkiem, np. *rozd'arc', nal'ac', podj'es'c', pom'yc'*; *po'vem, podj'em, podj'es'*; *poš'et, podl'as, po'b'ek, po'n'os* i naturalnie *podm'ec', pots'uń, pov'ec', pom'oš, po'l'oš* itp. (por. u Mickiewicza rymy oksytoniczne w balladzie *Ucieczka: s'placz — z'łącz — us'ącz*, w. 30—32).

3. Połączenia jednozgłoskowych form czasownikowych z przeczeniem *nie*, np. *nie v'em, nie zn'am, nie m'am, nie m'a, nie xc'e; nie j'at, nie br'ał, nie pl'ił; nie br'ac', nie les'c', nie p'ic'; nie les', ne pl'ač, nie ps'uj, nie b'eš* itp.

4. Połączenia przyimków z jednozgłoskowymi formami zaimkowymi, np. *u n'as, koło v'as, do l'ix* itp.

5. Rzeczowniki zdrobniałe o przyrostkach <sup>(o)</sup>*ak*, <sup>(o)</sup>*uk* oraz niektóre inne rzeczowniki, zwłaszcza na *-un, -an, -ač*, np. *x'łopč'ak, ž'ec'uk, kurč'uk; p'erd'un, łab'an* (por. u T. Zana rym oksytoniczny: *strzyże Mruk — Onufruk* PF II 284).

6. Przysłowki stopnia wyższego, np. *vesel'ej, rań'ej, prenz'ej* itp.

7. Niektóre inne wypadki, np. *ješč'e, n'ex'aj* (forma nie poczuwana jako rozkaźnik).

Zakres rozpowszechnienia poszczególnych typów jest dosyć różny, zależnie od środowiska, dawności podłoża białoruskiego itp. Najczęstsze są chyba typy 1, 2, 3, 7 oraz proparoksytoniczne imiona zdrobniałe, jak *p'ańička, d'ušečka, mal'us'eńki*.

Obserwacje moje znajdują poparcie w publikacjach innych autorów. I tak Nitsch w cytowanej pracy o polszczyźnie białoruskiej pisze o akcencie: „Drugą ruską pozostałością są niektóre formy z akcentem na ostatniej zgłosce, jak stopień wyższy przysłówek: *chitrz'ej, mocn'iej...* tryb rozkazujący: *daw'aj...*” (s. 30).

głównie na języku polskim Wileńszczyzny, podczas pisania tego artykułu rzecz całą jeszcze raz sprawdziłam w języku polskim przesiedleńców z Bielicy, pow. Lida (miejscowość położona około 40 km na zachód od Nowogródka).

<sup>8</sup> W przytaczanych tu przykładach rezygnuję ze ścisłej transkrypcji fonetycznej, np. z oznaczania redukcji samogłosek. Cytaty z *Pana Tadeusza* podług wydania S. Pigonia (Biblioteka Narodowa, seria I, nr 83, Kraków 1929) z podaniem księgi i wiersza. Cytaty z innych pism Mickiewicza podług wydania Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza (*Dzieła Adama Mickiewicza*, Lwów 1896—1905, t. I—IV), skrót Dz z podaniem tomu i strony. Wiersze filomackie podług wydania J. Czubka (*Poezja filomatów*, Kraków 1922, t. I—II), skrót PF z podaniem tomu i strony.

Sporo materiału dostarczają nam zapisy Heleny Szwejkowskiej z okolic Poniewieża<sup>9</sup>. Co prawda, jest to dialekt wyrosły bezpośrednio na gruncie litewskim, ale Litwini poniewiescy polszcząc się przyjmowali polszczyznę, która była na wskroś przesiąknięta elementami białoruskimi, i te elementy białoruskie w znacznej części zachowywali, jak np. akanie<sup>10</sup>. Otóż w zapisach Szwejkowskiej znajdujemy materiał: do punktu 1. — *poča'kaj* NTG 244, *waż'mi* ibid. 245, *pa'trzaj* Jęz. Pol. XIV 136; do punktu 2. — *po'v'em* NTG 244, *napo'v'em* Jęz. Pol. XIV 135; do punktu 3. — *na'daj boża* NTG 244, *ne'ma* ibid. 245, Jęz. Pol. XIV 72; do punktu 4. — *u'nas* NTG 245; do punktu 5. — *ża'łuk* ibid. 245. I jeszcze jedno: mimo że w tych samych zapisach znajdujemy około 40 form czasowników zwrotnych, ani razu akcent tych połączeń nie jest paroksytoniczny.

Toteż Szwejkowska jeszcze w roku 1936 ogłosiła w Języku Polskim notatkę stwierdzającą, że we właściwej litewskiej polszczyźnie „Mickiewiczowa wymowa *kołysze się, uciszcze się, strzelałi się*” jest nieznaną, „panują tam formy *uciszcze się, strzelałi się zaśmi'ala się*, też *strzelałiśmy, zaśmi'eliśmy się*, mimo że *się* stale stoi po czasowniku. Nie zmienia też czasownikowego miejsca przyzwoiku następujący po nim inny jednozłotkowy zaimek: mówi się *widzi'eli nas, znał'azłem ich*” (Język Polski, XXI, s. 110). Dalej przytacza wypadki oksytonezy wyrazów i ich połączeń, omówionych przeze mnie pod 1, 4, 5, 7. Rzecz dziwna, że z tych słusznych uwag nikt dotychczas nie wyciągnął żadnych wniosków dla języka Mickiewicza.

Podobnie ma się sprawa w tekstach polskich zapisanych przez Federowskiego w Nowogródzkiem w ostatniej ćwierci w. XIX<sup>11</sup>. Przejrzałam teksty zapisane w t. III cz. 2 na stronicach 5, 8, 9, 13, 29, 31, 154, 171, 241, 272, 277, 282—283, 290. Znajdujemy tam 17 przykładów na oksytoneczne formy rozkaznika, np. *dawaj* 9, *poczekaj* 29, *pamiętaj* 31, *gadaj* 272, *zabieraj* 282, a także *powiedz* 9, *przyni'esz* 29, *naucz* 31, *wybi'ierz* 272, *zabi'ierz* 282 oraz kilka na inne

<sup>9</sup> H. Szwejkowska, *Imiesłów czynny przeszły na -szy*. Język Polski, XIV, s. 71 i n.; *Właściwości składniowe dopełniacza przy imiesłowie biernym w polszczyźnie litewskiej*, ibid., s. 133 i n., oraz teksty z okolic miasteczek Wodakli i Rogowa w K. Nitscha *Wyborze polskich tekstów gwarowych*, Lwów 1929, s. 243—245 (skrót NTG).

<sup>10</sup> Por. H. Szwejkowska, *O pomieszaniu rodzajów w czasie przeszłym u litewskich Polaków*, Język Polski, XIX, s. 183—184.

<sup>11</sup> Michał Federowski, *Lud białoruski*, Kraków 1903, t. III cz. 2.

wymienione wyżej typy, np. *nimà* 9, *niemà* 13, *jeszczè* 241, *prendzèj* 290, *kochànieńki* 290, ale na przeszło 30 form czasowników zwrotnych ani jeden nie ma akcentu sugerowanego przez wymienionych wyżej badaczy. A więc Federowski zapisywał stale: *została sie* 5, *robi sie*, *pyta sie* 8, *rozbierać sie*, *pośmiał sie*, *poskrobał sie*, *zatrząst sie* 9, *poprawiło sie*, *modlił sie* 290, *spuścili sie* 283. Wątpliwość budzi tylko forma *renczycsie* 31 zapisana łącznie, ale bez zaznaczenia miejsca akcentu; natomiast łączna pisownia w wypadku *źmiłũjsie* 241 ze znaczkami długości nad *ũ* może oddawać oksytoneżę formy rozkaznika *źmił'uj(sie)*.

Tak więc od Sokółki, Wołkowyska i Słonima, poprzez Nowogródzkie i Wileńszczyznę aż po Poniewież na Kowieńszczyźnie nie mamy zanotowanej akcentuacji, o której piszą Krczek i Pigoń.

Również Aleksander Walicki w pracy *Błędy nasze w mowie i w piśmie* stwierdza na s. 234—236<sup>12</sup>: „Na Litwie akcentowanie w wielu wyrazach się różni od reszty kraju”, co pochodzi „bezpośrednio z wpływu języka białoruskiego”. Dotyczy to proparoksytonów w rodzaju *panièniecška*, *dùszczeczka*, *pomalèniecšku* oraz oksytonecznych form rozkaznika, np. *dawáj*, *biegàj*, *patrzàj*, *połòż*, *zobàcz*, *powièdź*, *zaszýj*, *nie ròb*, *nie jèdź*, *pójdzì*, *weźmì*, *zaśnì*, *zapàl*, *ratùj*, *nie bòj się*, *źmiłũj się* itd. I znowu ani słowa o podobno tak powszechnej paroksytonezie połączeń form czasownikowych z enklitykami.

Podobne stosunki co do akcentu znajdujemy w beletrystyce operującej polszczyznà białoruską. Np. Eugenia Kobylińska, nauczycielka polonistka, rodowita wilnianka, na ogół dobrze znająca gwara miejscową, wprowadza ją do swojej opowieści pt. *Kłopoty pani Niuški* (Wilno 1932); na 60 początkowych stronicach znalazłam 35 wypadków z akcentem odbiegającym od normy ogólnopolskiej w typach omówionych przeze mnie wyżej, ale ani jednego wypadku paroksytonezy połączeń form czasownikowych z *się*. Nie będę mnożyła dalej materiału.

Jakżeż fakty te pogodzić z oświadczeniem Pigionia, że paroksytoneżę połączeń z enklitykami podzielali i dzielają z Mickiewiczem Polacy jego stron rodzinnych: „Ktokolwiek miał przyjemność słyszeć tamtą polszczyznę, tę właśnie cechę enklityzacji zaimków pochwycić musiał od razu i wyraźnie. Jest ona tam po-

<sup>12</sup> Cytuję podług wyd. III, Kraków 1886.

wszechna". Dlaczegoż faktów tego typu nie pochwylił żaden z wymienionych wyżej badaczy, których większość to fachowi językoznawcy, chociaż nie było im obce zwrócenie uwagi na stosunki akcentuacyjne?

Innego wyjaśnienia nie ma: musimy przypuścić, że rzecz cała polega na nieporozumieniu. Zapewne i Krczek, i Pigoń pisząc o tej sprawie nie posiadali zapisów form językowych z Nowogródzkiego — z czego wynika, moim zdaniem, brak przytoczenia w ich artykułach konkretnych form z żywego języka — ale opierali się na swoim osłuchaniu z tym dialektem. Wobec nierozzerwalności enklityki *się* z formami czasownikowymi, obok form *dav'aj*, *poček'aj*, *poú'ec*, *pots'uń* zapamiętali *poł'oš s'e*, *pom'uj s'e*, *uč'eš s'e*, *pom'ot s'e*, *zmił'uj s'e*, *vyb'af nas*; *pom'yl' s'e*, *pod'ar s'e*, *pop'ar s'e*; *ne x'e s'e*, *ne d'am s'e* itp., co jest tam regułą. A dalej nic dziwnego, że podczas obserwacji łącznej pisowni *się* z formą czasownikową w autografach Mickiewicza lub jemu współczesnych, te właśnie, przytoczone co tylko formy czasowników zwrotnych przez skojarzenie zostały wywołane w pamięci. Stąd już prosta droga do uogólnienia, że w stronach rodzinnych Mickiewicza wszystkie połączenia form czasownikowych z *się* wymawiane są paroksytonicznie.

Inaczej mówiąc z dwu przesłanek:

a) obserwacja regionalnej paroksytonezy w połączeniach form czasownikowych wymienionych wyżej pod 1, 2, 3 z zaimkiem *się* w żywej mowie, typy *zmił'uj s'e*, *pod'ar s'e*, *ne x'e s'e*;

b) obserwacja łącznej pisowni typów *kołysz się*, *świecił się*, *zaśmiał się*, *spuszcz się* w autografach Mickiewicza —

wyciągnięto wniosek, że w stronach rodzinnych Mickiewicza wymawiano i wymawia się dzisiaj *kołysz'e się*, *świecił się*, *zaśmiał'a się*, *spuszcz'a się*, co jest regionalizmem.

Tymczasem z przytoczonego wyżej materiału dialektycznego musimy wysnuć następujące wnioski.

1. Odstępstwa akcentuacyjne w wyrazach rodzimych (słowiańskich) w języku polskim o podłożu białoruskim pochodzą bezpośrednio z tego podłoża; odstępstwa te obejmują proparoksytonezę oraz oksytonezę pewnych kategorii wyrazów, form i połączeń wyrazowych.

2. Paroksytonezy połączeń form czasownikowych z enklityką *się*, w rodzaju *kołysz'e się*, *świecił się*, *zaśmiał'a się*, nie ma w dzisiejszej polszczyźnie białoruskiej i zapewne nie było w ostatniej ćwierci wieku XIX.



3. Typów akcentuacyjnych *zaśmiała się, kołysze się* w żaden sposób nie można łączyć z typami oksytonicznymi i proparoksytonicznymi przytoczonymi wyżej na s. 818—819. Podczas gdy tamte bez reszty mają swe źródło w języku białoruskim, te są w wielu wypadkach sprzeczne z systemem języka białoruskiego, por. białor. *zasmej'atas'a, c'ah'atas'a, zj'exalis'a* itp.

4. Gdyby Mickiewiczowskie *strzelałi się* wynikało, jak to tłumaczy Nitsch, z nieodrywania w białoruskiej polszczyźnie *się* od czasownika, byłaby to cecha nowa tego dialektu. *A priori* należy przypuścić, że jako cecha nowa, młoda, żywotna, musiałaby przetrwać poza czasy mickiewiczowskie, co więcej, musiałaby zachodzić chyba każdorazowo, gdy ludność białoruska przejmowała język polski. Nic podobnego nie obserwujemy. Fakty przeczą tej hipotezie, a to dlatego, że objaśnienie powstania faktów typu *strzelałi się*, teoretycznie samo w sobie dobre, zostało skonstruowane dla faktów nie istniejących<sup>13</sup>. Trzeba tu jednak dodać, że norma paroksytonezy wyrazowej jest w polszczyźnie białoruskiej mniej obowiązująca niż w innych dialektach polskich, a to ze względu na liczne podane wyżej odstępstwa oksytoniczne i proparoksytoniczne.

5. I wreszcie, jeżeli Mickiewiczowskie *stało się, uciszcile się* nie pochodzą z podłoża białoruskiego jego polszczyzny i nie są też jej nowotworami, musimy dojść do wniosku, że uważanie tego typu akcentuacyjnego za regionalizm jest błędem. Potwierdzają to w całej pełni przytoczone wyżej fakty dialektyczne.

Czy więc w ogóle da się utrzymać twierdzenie, że rymy w *Panu Tadeuszu* typu *osie — stało się* miały dla Mickiewicza akcent paroksytoniczny? Może zachodzą tu odstępstwa od paroksytonezy w klauzuli w rodzaju tych, jakie Dłuska przypisuje jeszcze Krasickiemu w epoce, kiedy, jej zdaniem, „klauzula niepostrzeżenie paroksytonizuje się”<sup>14</sup>. A jeżeli nie, czy jest to po prostu licencja poetycka, czy też może akcent paroksytoniczny w połączeniach typu *stało się* miał jednak oparcie w żywej mowie?

Na te pytania postaram się odpowiedzieć drogą analizy rymów Mickiewicza, przede wszystkim rymów w *Panu Tadeuszu*. Z góry się zastrzegam, że w wielu wypadkach będę powtarzała — z doda-

<sup>13</sup> K. Nitscha mogło tu zwiść to, że zna taki typ akcentuacyjny z żywego języka Podkarpacia; por. *popili śe i požil'i śe*,

<sup>14</sup> Dłuska, *ibid.*, s. 234.

niem pewnych szczegółów — rzeczy już znane, które znaleźć można w sumiennej, choć bałamutnej, jeżeli chodzi o regionalizmy, pracy Stanisława Turowskiego<sup>15</sup>, w krótkiej, ale świetnej charakterystyce rymów Mickiewicza dokonanej przez Nitscha<sup>16</sup> oraz w pełnych znanstwa przypisach w wydaniu *Pana Tadeusza* Pigonia<sup>17</sup>.

Każdego uważnego czytelnika uderza w *Panu Tadeuszu* duża ilość niedokładności rymowych z punktu widzenia systemu językowego dzisiejszej polszczyzny.

Zanim przejdziemy do analizy tych niedokładności, musimy zdać sobie sprawę, że w wielu wypadkach niedokładności są tylko pozorne, dotyczą bowiem obrazu graficznego zakończeń dwu wierszy, podczas gdy brzmienia tych zakończeń, poczynając od przedostatniej samogłoski, są zgodne.

Takimi rymami niedokładnymi tylko dla oka będą np. rymy *mieście — nareszcie* I 49—50 (por. też III 205—206, IV 443—444, IV 590—591): niedokładność jest tu tylko pozorna, graficzna, dzięki bowiem procesowi upodobnienia *ść = śó* wymawiamy *nareśće*. Inne wypadki dotyczą uproszczenia grup spółgłoskowych: Mickiewicz rymuje *śń* z *śln* ( $\Rightarrow$ śń), np. *wiśnie — umyślnie* III 23—24; *dsz* lub *trz* ( $\Rightarrow$ tś) z *dłsz* ( $\Rightarrow$ tś), np. *upadłszy — bladłszy* X 780—781, *usiadłszy — patrzy* VI 34—35; *bn* z *brn* ( $\Rightarrow$ bn), np. *srebrnych — podniebnych* I 896—897. Tu też za Nitschem zaliczymy wszystkie rymy z wygłosowym *-y* rymującym z *-ej* oraz *-i* z *-ej* lub *-ij*<sup>18</sup>, np. *Podkomorzy — gorzej* I 411—412, *dalej — poufali* I 670—671, *myśli — wyslij* III 414—415. Wreszcie wspomnę tylko zgodności fonetyczne tak oczywiste jak w rymach: *-e* z *-ę* ( $\Rightarrow$ -e), np. *same — bramę* I 43—44; *enT* z *ęT* ( $\Rightarrow$ enT), np. *ręce — sukience* I 115—116; *el* z *ęł* ( $\Rightarrow$ el), np. *krzyknęli — współobywateli* XII 606—607; wszelkie wypadki ze spółgłoskami dźwięcznymi, które ulegają ubezdźwięcznieniu w grupach spółgłoskowych, np. *w kątku — porządku* II 485—486, *śledztwo — świadectwo* II 641—642, *obrazku — blasku* III 55—56 itd. lub upraszczanie geminaty w nazwach zwłaszcza obcych: *lasów — Denassów* VI 506—507, *czasów — Denassów* V 514—515, *ciągnęło — Jagiello* XI 330—331<sup>19</sup>.

<sup>15</sup> *Wiersz w Panu Tadeuszu*, Pamiętnik Literacki, X 1911; XI 1912.

<sup>16</sup> *Język Polski*, XIX (1934), s. 139—140.

<sup>17</sup> Kraków 1929, Biblioteka Narodowa, seria I, nr 83.

<sup>18</sup> Co do zwięzienia *e* w tej pozycji, por. T. Benni, *Fonetyka opisowa*, Gramatyka języka polskiego [praca zbiorowa], Kraków 1923, s. 53.

<sup>19</sup> Rymowanie *ł* w *Jagiello* z *l* jest pospolite u innych filomatów, np. PF I 51.

Wreszcie za wypadek upodobnienia *ś* do miękkiego *ł* możemy chyba uważać rymowanie *śl* z *śl* ( $\Rightarrow$ *śl*): *myśli* — *wyszli* VI 249—250 (por. w IV cz. *Dziadów*: *przyszli* — *myśli* Dz. IV 138; *jeśli* — *odeszli* ib. 207).

Już z powyższych rymów możemy wnioskować, że Mickiewicz troszczył się jedynie o zgodność brzmienia pary rymowej, a nie o zgodność ortograficzną, czyli że rymy jego są fonetyczne.

Fonetyczność rymów Mickiewicza jest zwłaszcza widoczna w ogromnej ilości odstępstw rymowych, które pozostaną po wydzieleniu omówionych wyżej rymów, pozornie czy ortograficznie niedokładnych.

I. W rymach tych przede wszystkim znalazły odbicie regionalne właściwości polszczyzny białoruskiej. A więc Mickiewicz rymuje:

1. *o* z *ó* i *u* z *o*, a to ze względu na inny rozkład w polszczyźnie białoruskiej ogólnopolskiej oboczności *o:ó*<sup>20</sup>, np. *nóżki* — *pończoszki* I 97—98, *jałmużnę* — *ostróżne* I 908—909, *zaciął* — *przyjaciół* VIII 339—340, *późno* — *groźną* X 420—421, *ozdoby* — *proby* XI 531—532. Rymów tego typu mamy w *Panu Tadeuszu* ponad 35; były one w polszczyźnie Mickiewicza zupełnie dokładne. Dotyczy to zapewne także rymu: *Podkomorzy* — *panny Róży* I 332—333. Nie udało mi się co prawda nigdy znaleźć w żywej mowie postaci *roża*; za jej istnieniem przemawiają jednak wileńskie powszechnie *rożańec*, *rożancowy* oraz kilkakrotnie występujące rymy w poezji filomatów (u Zana, Czeczota, Pietraszkiewicza): *hoże* — *róże* PF I 220, *róże* — *może* ib. II 177, *zorce* — *róże* ib. 209, *różem* — *możem* ib. 254. Może postać imienia *Roża* została bez reszty wyrugowana z polszczyzny białoruskiej ze względu na powszechnie tam znany wulgarny wyraz rosyjski *розца* 'gęba, mordą, pysk'.

2. *-o* z *-a* (wymawiane jako *-o*), np. *łono* — *uślesknioną* I 13—14. Typ rymów niezwykle częstych.

3. *aK* z *onK* i *eK* z *enK* (w wymowie w obu wypadkach *onK* i *enK*, choć przy niedawności podłoża białoruskiego może być w obu wypadkach *onK* i *enK*), np. *dzwonki* — *łaki* I 238—239, *kabłaki* — *dzwonki* IX 187—188; *rękę* — *sukienkę* II 842—843, *ręki* — *cienki* I 805—806, *dźwięki* — *piosenki* XII 681—682, a także *małeńka* — *kleka* X 196—197, dzięki twardej wymowie *ń* przed spółgłoskami, o czym niżej. Rymy tego typu również częste w poemacie.

<sup>20</sup> H. Jabłońska, *Kilka uwag o rymach Mickiewicza*, *Język Polski*, XIV, s. 33—41.

4. *sn* z *śn* i *zn* z *źn* dzięki twardej wymowie spirantów *ś* i *ź* przed *n*, np. *rosną* — *głośno* XI 9—10, *radośnie* — *wiosnę* VII 384—385, *żelaznym* — *wyraźnym* IV 9—10 itd.

5. *n* przed spółgłoską z *ń* przed spółgłoską wymawianym jak *n*, np. *kończył* — *złączył* II 77—78, *stercząca* — *słońca* II 119—120, *ręce* — *młodzieńce* III 556—557, *lance* — *powstanie* VI 228—229, *wieńczył* — *zaręczył* X 263—265, *denko* — *malenką* IV 387—388, *męstwem* — *niebezpieczeństwem* V 540—541<sup>21</sup>, w tym wypadku *en+s* może przejść w *es*.

6. *n* z *nn* na skutek częstego podwajania *n* w przymiotnikach i imiesłowach lub odwrotnie — upraszczania ogólnopolskiego *nn*; tu należy jeden wypadek: *rumianą* — *ranną* I 132—133, zapewne też *ubrana* — *fontanna* V 77—78. Por. w *Dziadach*: *szklanych* — *kratowanych* Dz. 208.

7. *domki* — *słomki* XI 27—28 na skutek regionalnej postaci *słomka* 'słonka'.

8. *wiszni* — *pyszni* XI 631—632, por. regionalne *wisznia*.

9. *kukuruza* — *harbuza* II 409—410, wileńskie *kukurudza* i *kukuruza*.

10. *przeprzić* — *dosić* VIII 341—342, postać *dosić* nie tylko jest powszechna na Wileńszczyźnie, ale występuje bardzo często w rymach, np. u Pietraszkiewicza *dosyć* — *rosić* PF I 185.

Z zakresu fleksji regionalne są w rymach:

1. końcówka *-a* w gen. sg. rzeczowników: *stół*, *próg*, *widnokrąg*; por. *stoła* — *woła* I 887—888 (a także I 678—679, III 784—785), *droga* — *u proga* VI 291—292, *sięga* — *widnokrega* IV 477—478.

2. forma loc. sg. *domie*: *w domie* — *nieruchomie* II 473—474; *ogromie* — *domie* IV 27—28, *gromie* — *domie* VIII 5—6.

3. formy *braty*, *Polaki* w nom. voc. pl.: *Polaki* — *łajdaki* IX 136—137, *Lachy braty* — *armaty* IX 743—744, *bogaty* — *magnaty* — *szlachta braty* X 813—815; *szlachta braty* — *wiwaty* XII 128—129. W polszczyźnie białoruskiej warstw „niższych” brak jest męskoosobowych form nom. pl. na *-i(-y)* typu *Żydzi*, *Polacy*, *urzędnicy*, zamiast których występują *Żydy*, *Polaki*, *urzędniki*; jest to zgodne z systemem języka białoruskiego i w ogóle języków ruskich. Nie więc dziwnego, że Mickiewicz formę taką wkłada w usta Płuta. Z całą pewnością w białoruszczyźnie ma swe źródło forma *braty*, którą się

<sup>21</sup> Por. trafne uwagi Redakcji Języka Polskiego, VIII 123—124.

posługuje nie tylko Ryków, ale również Wojski XII 128—129 i ksiądz Robak X 813—815. (Por. również u Czeczota *szlachta braty — wiaty* PF I 106). Czy forma *świadki* w nom. i acc. pl. jest regionalizmem opartym o białoruszczyznę, trudno rozstrzygnąć. Por. *naoczne świadki — sąsiadki* I 584—585; *na świadki — wypadki* I 866—867, a także VI 327—328, VII 311—312.

4. *-e* liczebników typu *dwadzieście*, np. *dwadzieście — w mieście* I 618—619, *trzydzieście — w mieście* IV 311—312, *czterdzieście — jesteście* IV 871—872.

5. forma *samy*: *znamy — taki samy* VII 342—343.

6. końcówka *-m* w 1 pl.: *zwalim — ocalim* X 225—226, *rozbroim — moim* IX 739—740, *osim — prosim* X 108—109, *obyczajem — dajem* XII 557—558, *zwyczajem — dajem* I 340—341.

7. Wreszcie *e* przed *m* w końcówkach flekcyjnych imion i czasowników. W czasownikach tylko w formie *prosiemy* użytej dwukrotnie: *niemy — prosiemy* V 443—444, VII 246—247. Za to w instr. sg. masc. i neutr. i instr. pl. przymiotników *e* jest normą. Świadczy o tym nie tyle rymowanie form męskich z nijakimi, np. *palcem przyciśnionym — słowem kwapionem* IV 143—144, co rymowanie form przymiotnikowych z rzeczownikami i formami czasownikowymi na *-em*, np. *z apetytem — węgryzmem obfitym* XII 157—158; *w żupanie białym — trybunałem* I 886—887; *ogonem — był szalonym* II 613—614, *rumieńcem dziewiczym — obliczem* III 125—126; *w interesie całym — zapozwalem* VI 208—209, a także *z zwierzem — Jerzym* II 791—792. Raz tylko mamy *budowniczym — dziedzicznym* IV 175—176. W instr. pl.: *ziemi — z królmi murzyńskimi* VIII 234—235, *na ziemi — kłosami złotymi* X 13—14.

Cechę 6 i 7 dzieli polszczyzna Mickiewiczowska z północną częścią Polski. Por. uwagi Nitscha (Język Polski XIX 139).

Do rymów regionalnych zalicza Nitsch *przewietrzyć — przetrzeć* III 396—397, na tej podstawie, że „*przetrzyć, widzieć* są normalne w inteligenckiej wymowie wielkiej części Polski prócz pd.-zachodniej” (*l.c.*). Nie umiem w tej sprawie zająć stanowiska, ze względu na to, że formą panującą w codziennej polszczyźnie białoruskiej jest *przetarc'*, ale *Słownik wileński* obok niej podaje też *przetrzeć*.

II. Znacznie mniej liczną grupę niż poprzednia stanowią takie rymy, dziś dla nas niedokładne, które dla Mickiewicza i jemu współczesnych były równobrzmiące, a to dzięki występowaniu w nich starych postaci i form wyrazów w epoce mickiewiczowskiej roz-

powszechnionych lub chociażby znanych w całym języku ogólnopolskim. Cechy stare widzimy w następujących wypadkach:

1. *é* rymujące z *i* lub *y* w wyrazach: *kobiéta, świéca, uśmiéchać się, biéda, dziecié, pastérka, szczerze...* np. *nie pyta — kobiéta* I 614—615, *żrenice — świéce* I 652—653, *oddychał — uśmiéchał* IV 107—108 (é pochylone na Wileńszczyźnie przetrwało w ustach starszego pokolenia w pewnych przynajmniej wyrazach aż do drugiej ćwierci w. XX).

2. patronimiczny przyrostek *-ic* wobec dzisiejszego *-icz*: *dziewic — królewic* I 316—317, *wilczycy — Olgierdowicy* IV 13—14.

3. stp. postać *warsta* 'warstwa': *warście — garście* VIII 600—601.

Z zakresu morfologii należą tu następujące fakty:

1. *fortepiano — porzucano* I 79—80.

2. instr. pl. m. na *-y*: *odmienila z laty — demokraty* I 473—474, *z indyki — dziki* V 119—120.

3. dwa wypadki użycia w rymie formy liczby podwójnej: *dwie babie — hrabię* VI 374—375, *głowic — dwie słowic* VII 280—281.

4. instr. pl. m. *obiema*: *Sema — obiema* XII 542—543.

5. forma *tkwiały* od stp. *tkwieć*: *ciały — tkwiały* V 786—787.

6. forma *tycze*: *tycze — panicze* II 465—466.

Wreszcie do tej grupy należy zaliczyć rym *ociéc — dociec* III 362—363 jako rym tradycyjny.

III. Dopiero po wyodrębnieniu rymów grupy I i II, które były dla Mickiewicza zupełnie dobre dzięki jego regionalizmom i „archaizmom” (z punktu widzenia dzisiejszej polszczyzny), możemy przystąpić do ustalenia niewątpliwych rymów nierównobrzmiących, czyli tak zwanych licencji poetyckich. Należy tu rymowanie:

- |                  |   |
|------------------|---|
| 1. <i>e—i</i>    | <i>Waszecin — wicin</i> VII 403—404;<br><i>trzeci — wici</i> VI 380—381;        |
| 2. <i>o—a</i>    | <i>pierścionki — falbonki</i> XI 485—486;<br><i>Suwarów — czarów</i> I 525—526; |
| 3. <i>-o—-e</i>  | <i>nogą — trwoę</i> V 726—727;  |
| 4. <i>-u—-uf</i> | <i>folwarku — garków</i> VIII 705—706;  |
| 5. <i>z—ż</i>    | <i>Markiża — Paryża</i> I 470—471;<br><i>Francuza — duża</i> VII 374—375;       |
| 6. <i>c—ż</i>    | <i>więcej — prędzej</i> VIII 355—356;   |
| <i>t—d</i>       | <i>smutek — niezabudek</i> III 670—671;   |

7. *bl—b*      *konstabów — drabów* XII 116—117;
8. *mr—rm*    *kamrat — armat* IX 745—746;
9. *sk—lsk*    *Dąbrowski — Polski* I 918—919.

Z tych licencji przede wszystkim odrzucić należy parę rymową *Dąbrowski — Polski* jako licencję nie Mickiewicza. Pozostałe licencje nasuwają następujące uwagi.

W rymach *Markiża — Paryża, pierścionki — falbonki, konstabów — drabów, Suwarów — czarów* poeta dążył do rymu zupełnego przez zniekształcenie postaci fonetycznej wyrazu, rzecz charakterystyczna, że zniekształceniu uległy wyrazy obce. Chwył taki zastosował Mickiewicz również w IV cz. *Dziadów: misy — Heloisy* w. 123, 130, a po raz pierwszy chyba w *Jambach powszechnych: ziewnie — Kiewnie* PF II 148, *ibid.* 385; *udziela — Apella* *ibid.* 150, *ibid.* 388. Przy tym w wypadku *Markiża* i *Suwarów* postać zniekształcona jest użyta konsekwentnie i wewnątrz wiersza.

Licencje *więcej — prędzej* nie są innowacją w *Panu Tadeuszu*, mają za sobą pewną tradycję, bo występują albo gdzie indziej u Mickiewicza, albo w *Poezji filomatów*, np. ten sam rym u Zana PF I 248.

Co do licencji *kamrat — armat* nie da się utrzymać twierdzenie Birkenmajera, że Mickiewicz użył jej w celu charakterystyki mowy Rosjanina; użycie *kamrat* w rymie niedokładnym znają inni filomaci, por. u Szerokiego *wasz brat — kamrat* PF II 337.

Ta widoczna w pewnych wypadkach „rezygnacja ze ścisłego rymu” (określenie Nitscha), która łączy się z ogromną swobodą rymowania, z używaniem w rymach wielkiej ilości regionalnych postaci i form wyrazów oraz z pewną ilością rymów żartobliwych, jest bardzo dla wiersza *Pana Tadeusza* charakterystyczna. Pisze o tym Nitsch: „Ten brak w *Panu Tadeuszu* sztuczności i brak pedantyzmu tłumaczą się jasno tak dojrzałością twórcy jak i swobodą tonu: raczej znajdziemy tu żartobliwe *kamrat — armat*, raczej nawet złe rymy: *trzeci — wici* czy *noga — trwogę* niż rymy przeszłości. W Wilnie nawet w najszczerzych namiętnych wybuchach miłosnych młody poeta uważał ścisły rym za obowiązek, napisał więc też *Heloisy*, by rymowało z *misy*, dał nienaturalną formę *pół roka* dla rymu *oka* (to chyba wszystko z IV części *Dziadów*); w Paryżu mistrz z pobłażaniem patrzy na przedstawiony przez siebie świat i na swe własne formalne niedociągnięcia. Tam więc dla zachowania formy wiersza tworzy licencje językowe (postacie z innej sfery, jak *źmije*, lub

sztuczne, jak *roka*); tu występują licencje *rymowe*, tj. rezygnacja ze ścisłego rymu" (*ibid.* 140).

Powyższą trafną charakterystykę sposobu rymowania w *Panu Tadeuszu* można poprzeć jeszcze kilku drobiazgami. Nawet poza księgą dziesiątą, gdzie urywanie wiersza lub pozostawianie go bez pary rymowej (jak w. 505, 550, 572...) ma całkowite uzasadnienie w treści spowiedzi księdza Robaka, w innych księgach występują również wiersze bez pary rymowej, a to V 402, II 772. Nie mogą też być parą rymową wiersze 231–232 księgi IX zakończone na *za katy* — *stuknie* (w. 232 ma rym wewnętrzny). Wreszcie w księdze XI wiersz ostatni 681 ma rym dopiero w wierszach 1 i 2 księgi XII. Wszystko to świadczy łącznie o braku pedantyzmu poety.

Analiza rymów w *Panu Tadeuszu* doprowadziła do wniosku, że rymy te poza kilkunastu licencjami to rymy fonetyczne, a wśród pozornych niedokładności rymowych przytłaczającą większość stanowią rymy zupełnie dobre dzięki regionalnym cechom polszczyzny Mickiewicza. Toteż już Turowski, chociaż nie znał języka stron rodzinnych poety, przypuszcza — zresztą niezbyt wyraźnie — regionalizm również w wypadku rymów typu *osie* — *stało się*<sup>22</sup>, inni zaś badacze znajdując w polszczyźnie tej, jak widzieliśmy wyżej, kruche podstawy dla takiego przypuszczenia ogłaszają regionalność akcentuacji *stało się* za pewnik. Stanowisko takie, jak próbowałam wykazać, absolutnie nie da się utrzymać.

Jakże więc interpretować te rymy? Czy należy uznać je za nieparoksytoniczne, za licencje lub może za rymy z transakcentacją?

Przypuszczenie, że mamy tu do czynienia z licencją poetycką, z rymami niezgodnymi co do akcentu, wydaje się teoretycznie zupełnie możliwe: skoro Mickiewicz i w innych wypadkach niejednokrotnie rezygnował z rymu całkowicie ścisłego, mógł i tu dopuścić niezgodność akcentową. Jednak stoją temu na przeszkodzie względy następujące.

Z chwilą gdy staniemy na jedynie słusznym stanowisku supremacji treści utworu nad jego formą, jeżeli — inaczej mówiąc —

<sup>22</sup> W rozdziałku *Wpływ wymowy Mickiewicza na rytm*: „A w końcu nawet czasownik z zaimkiem zwrotnym *się* zrastał się niejako i ulegał analogicznemu akcentowaniu (tzn. na drugiej od końca całego połączenia). I tak w ludowym wykrzykniku: *a słowo stało się*. Oraz w sądowym wykrzykniku woźnego: *...uciszcie się!* (*ibid.*, s. 209).



wyjdziemy z założenia, że treść utworu organizuje formę, nie możemy w omawianych rymach widzieć licencji.

Rymy interesującego nas typu występują w *Panu Tadeuszu* trzykrotnie, i to zawsze w przytoczonych *in extenso* słowach:

młynarzy:

...tak młynarze,  
Uśpieni kół tarkotem, ledwie staną *osie*,  
Budzą się, krzycząc z trwogą: „A słowo *stało się*”...  
(V 439—440)

Protazego:

„...i Pan że to *zniesie*?”  
Wtem Protazy zawołał trzykroć: „*Uciszcie się*...”  
(V 630—631)  
„Wnet akt spiszę, niech mi kto latarkę *przyniesie*,  
A tymczasem ogłaszam: Bracia, *uciszcie się*!”  
(VIII 751—752)

Wiadomo, jak Mickiewicz dbał o charakteryzowanie poszczególnych osób w *Panu Tadeuszu* nie tylko przez indywidualizację stylu ich wypowiedzi, ale i dobór odpowiednich rymów<sup>23</sup>. Interesujące nas rymy występują w króciutkich jedno- lub kilkowyrazowych wypowiedziach — wykrzyknikach. Nie da się po prostu pomyśleć, by Mickiewicz w tych dobitnych wykrzyknikowych zdaniach o potężnym ładunku ekspresywnym, na których się ześrodkowuje uwaga czytelnika, mógł użyć rymu niezupełnego lub, co gorsza, transakcentacji, to znaczy formy nie istniejącej w języku.

Wszystko przemawia za tym, że są to rymy zupełne, zgodne co do akcentu, że zostały zaczerpnięte z mowy żywej i użyte w poe-macie dla charakterystyki osób mówiących. Właśnie na takim stanowisku stali dotychczasowi badacze<sup>24</sup> i w tym należy im przyznać całkowitą słuszność.

A jeżeli wyjdziemy poza *Pana Tadeusza*? W całej swojej twórczości Mickiewicz nigdy nie używa rymów typu *osie* — *stało się*, gdy mówi od siebie. W ogóle poza *Panem Tadeuszem* rym omawia-

<sup>23</sup> Por. artykuł Józefa Birkenmajera, *Pomnij Ryków kamrat* (Język Polski, XXI, s. 129 i n.), gdzie autor stwierdza, że Mickiewicz posługuje się rusycyzmami albo zwrotami przypominającymi mowę rosyjską celowo, „ilekroć wprowadza postać Rosjanina albo też czyni aluzje do stosunków czy pojęć panujących w narodzie rosyjskim” (*ibid.*, s. 130).

<sup>24</sup> Por. M. Dłuska, *ibid.*, s. 249.

nego typu znajdujemy tylko jeden raz, w wierszu *Strzyżono, golono*, i to znowu w przytoczonych *in extenso* słowach żony Mazura:

„Że golona, *przypatrze się!*”  
 „Że strzyżona, *pokaże się!*”...

(w. 49—50),

gdzie tylko akcentuacja *pokaże się* daje rym dobry.

Ten fakt jest również potwierdzeniem tego, że użycie rymów typu *osie — stało się* odbija świadomy zamiar artystyczny poety: wprowadzenie zwrotów charakterystycznych dla języka osób przemawiających.

I jeszcze jedno, może nie bez znaczenia: wszystkie przytoczone paroksytoniczne połączenia formy czasownikowej z *się* występują w zwrotach utartych, tradycyjnych, często powtarzanych, niemal przysłowiowych.

Przeprowadzona wyżej drobiazgowo analiza pozornych odstępstw oraz licencji rymowych w *Panu Tadeuszu* zmusza nas po wykluczeniu wszelkich innych możliwości do umiejscowienia rymów typu *osie — stało się* w grupie drugiej, czyli w grupie elementów dziś dla nas archaicznych języka Mickiewicza. Taka koncepcja znajduje mocne oparcie w moich rozważaniach teoretycznych nad dawnym akcentem polskim, w których staram się wykazać, że dzisiejszy akcent nieruchomy paroksytoniczny wyrazowy (z funkcją demarkacyjną) rozwinął się z dawniejszego akcentu nieruchomego paroksytonicznego zestrojowego, który trwał w języku polskim mniej więcej do początków lub może do połowy w. XVIII (Pamiętnik Literacki, XLI, z. 2, s. 434—468). Jeżeli Kopczyński w r. 1808 notuje jako błędną akcentuację *koch'am cię, widz'ę go, daruj'ę mu, gniew'am się*, a bliższy Mickiewiczowi terytorialnie M. Jakubowicz (*ibid.* 454 i n.) jeszcze w r. 1823 ostrzega przed wymową *podobał'o się, uczyli się, słuchał'ismy, czytał'ismy, czter'echset, dziesi'ęćkroć, il'ekroć* itp., to akcentuacja taka nie mogła być obca Mickiewiczowi. Inna rzecz, czy sam tak mówił na codzień; ale że znał taką akcentuację z języka potocznego zwłaszcza ludzi prostych, niewykształconych, przechowujących dłużej w swym systemie językowym elementy archaiczne, to rzecz pewna. Dlatego zapewne zwrotów tego typu nie wkłada w usta elity społeczeństwa, jak Podkomorzy, Sędzia, ale właśnie w usta Protazego, młynarzy, żony Mazura<sup>25</sup>.

<sup>25</sup> Być może, że nawet ten drobny fakt, użycie paroksytonicznego połączenia *pokaże się* przez żonę Mazura spod Zgierza, świadczy o tym, że Mickie-

Poza omówionymi rymami z enklityką *się* występują w *Panu Tadeuszu* niektóre inne rymy odbiegające dziś od normy paroksytonicznej.

„Dziś Soplica kopcami tyka waszych *granic*,  
Cóż kiedy wam dobrego zrobił on?”

— „*Nic a nie!*”

Przerwał Konewka...

(VII 418—420)

„Do was, wołał Skołuba, do was *się łączymy!*”  
„Gdzie wy, krzyknęła szlachta, gdzie wy, to tam *i my!*”

(VII 487—488)

„Zaczął ze mną tę kłótnię; kto zaczął? on, *nie ja*.  
On, gdy tańczyłem, krzyknął: „Precz, za drzwi *złodzieja!*”

(IX 142—143)

„A jemu co do tego? Ja tańczę *mazura*,  
On krzyczy z tyłu: »złodziej!« szlachta za nim »*ura!*«”

(IX 146—147)

„Tu ich strach zdjął, dziwią się, że o kłesce *owej*  
Już wiemy; krzyczą Niemcy: »Achary Got! o *wej!*«”

(VII 38—39)

Dłuska słusznie uważa te rymy również za paroksytoniczne, szuka jednak dla nich innego wyjaśnienia niż dla typu *osie — stało się*: nie widzi w nich jak w tamtych akcentu regionalnego, ale akcent zmechanizowany w mowie niestarannej, niewymyślnej, nieukształconej. Nie przypuszczam, by stanowisko takie było słuszne.

Przede wszystkim pozostawiłabym na boku rymy z elementami obcymi: *o wej i ura*. Otrzymały one akcent paroksytoniczny dzięki przekształceniu ich akcentuacji, czyli transakcentacji, co łatwo można było dokonać właśnie z elementami obcymi, w których się nie mogła odbić żadna tradycja wymawianiowa (por. wyżej o postaciach *Markiża, falbonki* itd.).

Trzy zaś pozostałe rymy wymagają specjalnej uwagi. Objasnienie Dłuskiej — oparte na obserwacji, że Mickiewicz ani jednego takiego rymu nie włożył w usta ludzi ukształconych, „ani jednego też nie dał od siebie, wszystkie wychodzą z ust szlachty zaściankowej i majora Płuta” — nie da się utrzymać, jeżeli uwzględnimy rymy innych utworów.

---

wicz nie odczuwał takiej akcentuacji jako cechy regionalnej swoich stron rodzinnych. A że przyswoił sobie pewne właściwości gwar polskich, świadczy użycie form gwarowych w *Trójce koni*: *targajta, będzieta, żgniema; ciarachy*.

Co prawda, nie możemy za istotę ukształconą uważać psa, który w bajce *Pies i wilk* przemawia w sposób następujący:

„Co robisz?... Dziecko jesteś! Służba wysmienita,  
Ot jedno z drugim, *nie a nie!*  
Dziedzińca pilnować *granic...*”

(w. 26—28).

Ale w innych miejscach rymy podobne występują w wierszach pochodzących od poety — choć w jambach żartobliwych — lub w słowach Muzy i O. Pietraszkiewicza:

„By wzbudzić chęć do boju, zgnieść sumienia *szkrypuł*,  
Gdy pięciu skutek lichy, łykniem cztery *i pół*”.

(PF II 3)

Muza:

„Jan adwokat: pośpiesz do Adama *i ja*”

Urania:

„Samaż więc pozostanie w domu *Uranija?*”

(PF II 132)

„Piszą z Wiednia, nowego tam *metropolitę*  
Mianowano; tam dzieła wyszły *i te i te i te*”.

(PF II 151)

Największej ilości przykładów na rymy tego typu dostarcza trzecia część *Dziadów*, gdzie występuje w rymach nie tylko niezgodność głoskowa, ale — zwłaszcza w przemówieniach Senatora — także akcentowa: por. *Haman — Amen* Dz. 181, *Belzebub — nie gub* ibid. 183, *zwiesił nos — de choses* ibid. 251, *Kanissyn — sukisyn* ibid. 214, *bientot — hołotę* ibid. 213, *mon ami — skórami* ibid. 217, *voyez vous — temu* ibid. 215, *sans rivale — rogal* ibid. 243. J. Birkenmajer (Język Polski, XXI 137) wyraża zdanie, że „tu do francuskiej wymowy dostosowuje się akcent i wymowę wyrazów polskich”. Wypadki jednak takie jak *Heloisy — misy*, *Markiża — Paryża*, *pierścionki — falbonki*, *konstabów — drabów*, *Suwarów — czarów* świadczą raczej o odwrotnej tendencji u Mickiewicza, tendencji przystosowywania wyrazów obcych do polskich.

Jestem skłonna nie odrywać tych rymów od typu *osie — stało się* oraz od rymów tego typu, co:

O dziatki, wy się ze mnie śmiać nie *powinniście!*

...

Miała takąż sukienkę i na głowie *liście*.

(*Dziady* cz. IV 107, 110)

A o kwatermistrzu *lisie*

Lepiej przemilczeć *zda mi się...*

(Tehórz na wyborach 31—32)

Pić niebieskie słodycze, dobrze to *byłoby*;

Lecz jakże w tym postąpić, przez jakie *sposoby*?

(PF I 125)

Gdyż za długie gniewanie myślał, że *Adam by*

Znowu go odmalował i oprawił w *jamby*.

(PF II 148)

(W autografie: *Adamby*, *ibid.* 385)

Oj, nie! że nie, *to nie!*

Zgadłem ja tajemnicę i wam ją *odsonię*.

(PF II 149; *ibid.* 386)

A Mazur: „Wej ciarachy! Dyć i my nie bydło;

Nie targajta, bo żgniema, że będzietta *chramać!*”

Na to Kozak, piniąc się: „Ciszej, ty *lachska mać!*”

(Trójka koni 22—24)

I taż sama nade mną świeci gwiazda *wschodnia*,

Którą wtenczas widziałem, którą widzę *co dnia*.

(Dziady cz. IV 871—872)

Spójrzę... jak raz nade mną świeci gwiazdka *wschodnia*;

O, znam ją odtąd dobrze, witamy się *co dnia!*

(*ibid.* 286—287)

Potem po raz *co dnia*,

A potem *co tygodnia*.

(*ibid.*, 904—905)

We wszystkich powyższych wypadkach dopatruję się jednego typu: rymów paroksytonicznych<sup>26</sup> na skutek dawnej paroksytonezy zestrojowej.

Z tego punktu widzenia będą również paroksytoniczne w klauzuli wszystkie połączenia przyimka z monosylabą. A więc nie tylko: *bezprzutomnie — wokoło mnie* II 539—540, *przutomnie — wokoło mnie* X 738—739; *do mszy — świadomszy* I 972—973, *przednie — we dnie* IX 219—220, *ze dna — jedna* XI 157—158, *na dnie — bladnie* XI 163—164; *we śnie — wcześnie* Dz. I 50, 36—39; *na dnie — odgadnie* *ibid.* 53, 38—34; *do dna — podwodna* *ibid.* 64, 141—143; *padną — na dno* *ibid.* 165, 121—122 itd., ale także: *do zła — kozła* *ibid.* II 208, 15—17; *pod pnie — okropnie* *ibid.* 239, 38—39.

Rymów tego typu nie unikają inni pisarze z kręgu Mickiewicza. Zwłaszcza Zan i Czeczot używają ich chętnie. Oto materiał z ich

<sup>26</sup> Nawet M. Dłuska uważa paroksytonezę w klauzuli za konstantę strukturalną wiersza Mickiewicza (*ibid.*, s. 248).

wierszy ogłoszonych w dwu tomach *Poezji filomatów*. U Zana: *ciele ubrało się — po nosie* PF I 266, *udało się — Antosię* ibid. II 123; *pnie się — laje się* ibid. II 124, *lesie — boję się — chce się* ibid. II 144, *Apenas — łapajże nas* ibid. I 244; *czemu to — okuto* ibid. II 116; *grzmoły — to ty* ibid. II 173, *aza ty — trójkątaty* ibid. II 174, *boby — byłoby* ibid. II 176, *jak i wy — niegodziwy* ibid. II 117; *akeytować — na to co Wać* ibid. II 207; *kto wie — sonetowie* ibid. II 231, *raz dwa trzy — patrzy* ibid. II 62; *ani be, ani me — na zime* ibid. I 265, w rymie żartobliwym niezrozumiałym *on i-te — skryte* ibid. II 97, *katu — nie ma tu* ibid. II 213, *zda mi się — Narcyzie* ibid. II 315, *ani tu — granitu* ibid. II 329, *wasz brat — kamrat* ibid. II 337, *i nawet — wet za wet* ibid. II 204, *rozpadnie — na dni* ibid. II 321, *žadną — na dno* ibid. I 330, *na dno — spadną* ibid. II 70, *do dnia — pochodnia* ibid. II 91. U Czeczota: *cechę na się — działa się* ibid. II 23, *wstyďte się — niesie* ibid. II 281, *którą to mu — jak nikomu* ibid. I 43, *komuż to — cóż to* ibid. II 262, *smyki te — ukryte* ibid. II 237, *onegdajem — zwyczajem* ibid. I 38, *cietrzewiem — ale wiem* ibid. I 38, *spytam — czyli tam* ibid. I 41, *fety — nie ty* ibid. II 109, *koncepty — łeb ty* ibid. II 232, *a ty — za katy* ibid. II 233, *to mi to — obfitą* ibid. II 238, *wet za wet — nawet* ibid. II 109, *na tyk i na ham — Adam* ibid. II 204, *do dna — płodna* ibid. II 65.

Podobne rymy niekiedy i u innych filomatów, np. *rzeczpospolity — i ty! i ty! i ty!* ibid. II 341; *oklask — do nóg plask* ibid. II 352.

Rzecz charakterystyczna, że rymów tego typu nie ma w poważnych, wypracowanych, a wzorowanych na poezji epoki stanisławowskiej wierszach filomatów. Pełno ich za to w młodzieńczych, przepojonych humorem, nie wykończonych pod względem formy jambach i piosnkach okolicznościowych. Rymy te razem z rymami żartobliwymi<sup>27</sup> i regionalnymi stanowią cechę specyficzną wiersza filomackiego; są z całą pewnością elementami mowy potocznej, elementami tryskającymi werwą, życiem i humorem, a nie rymami przeszłości, wynikającymi z tradycji poetyckiej. „Na obchodach imieninowych filomatycznych — pisze Kallenbach — w korespondencji koleżeńskej, poufnej, w wierszach swawolnych, »wiwlasowych«,

<sup>27</sup> Np. *wypili — tyli lili* PF I 314; *tra rara — ukara* PF II 101; *krzyki — sikiki* ibid. 121; *ciele — le le le le* ibid. 262, *pełny — do A.Ł...ny* ibid. 264; *A A B C De — biedę* ibid. 242; *znika — piękne I. K.* ibid. 74 lub:

Jakże Hieronimemu puścić Małewskowi,  
Ze przeciwko krzywości i czyni i mówi?

(ibid. 119)

wypowiadał się dowcip beztroski, wybijał się na wierzch zdroj nowogródzki, przerywający wszelkie tany względów »poprawności«, czyściwości języka»<sup>28</sup>. Przypuszczeniu więc, że są to rymy tradycyjne, rymy przeszłości, zaczerpnięte z Krasiekiego i innych, przeczy cały klimat poezji filomackiej, pełnej rymów nowatorskich, opartych o mowę żywą z całym jej bogactwem dialektycznym, niezależnie od zasad poprawności.

Nawrót do mowy nowogródzkiej w *Panu Tadeuszu*, zwłaszcza w partiach mówionych przez drobną szlachtę, pozwala uznać wspólne źródło pewnych elementów językowych poezji filomackiej oraz wielkiej epepei<sup>29</sup> i uważać rymy typu *osie — stało się* i tu, i tam za odbicie języka żywego<sup>30</sup>. Podczas gdy jednak Zan i Czezoć, których wiersze są na wskroś przesiąknięte elementami mowy potocznej, używają tych rymów przygodnie, Mickiewiczem kieruje świadomy zamiar artystyczny.

Ustalmy teraz na podstawie przytoczonego wyżej materiału, jakie połączenia z monosylabami miały w rymach u Mickiewicza i innych filomatów akcentuację paroksytoniczną zestrojową.

1. Połączenia z enklitykami zaimkowymi: *stało się, ubrało się, łaje się, działa się, wstyǳicie się*.

2. Połączenia z partykułą *to*: *czemu to, komuż to*.

3. Połączenia z jednozgłoskowymi zaimkami, które mogą być ortotoniczne: *łapajże nas, aza ty, smyki te, leć ty*.

4. Połączenia z enklityką werbalną *-by*: *byłoby, Adam by*.

5. Połączenia z enklitykami werbalnymi *-em, -ście*: *onegdajem, powinniście*.

6. Połączenia przydawki przymiotnej z jednozgłoskowym rzeczownikiem: *łachska mać, wasz brat*.

<sup>28</sup> J. Kallenbach, *Adam Mickiewicz*, wyd. IV, Lwów 1926, II, s. 296.

<sup>29</sup> Nawiasem mówiąc, pewien związek *Pana Tadeusza* z rymowaniem filomackim da się poprzeć konkretnymi faktami, np. rymy żartobliwe typu *Jendykowi - czówna — stanowi*, III 29—30, występują kilkakrotnie u Zana i Czezoć: próżne słowa — prorokowa — łem PF II 143, słowa — porachowa — łem ibid. 153; *jambu — sam bu* — łowej ibid. 232.

<sup>30</sup> Na poparcie niepapierowości pewnych typów paroksytonicznych występujących w rymach u Mickiewicza i innych filomatów mogą przytoczyć garść faktów. Do dziś dnia typem panującym w polszczyźnie białoruskiej jest akcentuacja *dua li pół, trzy li pół* itd. Ja sama i inni Polacy z Wileńszczyzny akcentujemy *nie la nie, byłleby, byłłoby*. Wreszcie przypomnę archaiczny zwrot *kochajmly się*, omówiony w moim artykule o akcencie (Pamiętnik Literacki, XLII, z. 2, s. 443).

7. Połączenia przyimkowe z monosylabą: *do zła, pod pnie, wet za wet, do dnia, na dno.*

8. Połączenia jednozgłoskowego zaimka z monosylabą: *co dnia, co Wać, to nie, to ty, kto wie.*

9. Połączenia spójnika z monosylabą: *nie a nie, cztery i pół, i ja, i wy, i my, i te, ani me, ani tu, ale wiem, czyli tam.*

10. Połączenia negacji *nie* z monosylabą: *nie ja, nie ty.*

11. Połączenia z jednozgłoskowym przysłówkiem: *nie ma tu.*

12. Inne połączenia: *raz dwa trzy, do nóg plask.*

Jak się na pierwszy rzut oka zdaje (trzeba by tę sprawę zbadać), rymów z przeciwnym akcentem z dzisiejszego punktu widzenia więcej jest procentowo w wierszach filomackich niż w innych współczesnych utworach Polaków z Polski rdzennej. Przyczyną tego może być nie tylko podkreślone wyżej nowatorstwo filomatów, nawiązujące do mowy żywej, ale i sam system potocznego języka nowogrodzkiego. Fakt, że archaiczna akcentuacja zestrojowa typu *uczyl<sup>l</sup>i się, podobał<sup>o</sup> się, słuchał<sup>l</sup>iśmy, czter<sup>l</sup>echset* itp. najpóźniej jest wspomniana u Jakubowicza, gramatyka pochodzącego z ziem ruskich, może wcale nie być dziełem przypadku, może wynikać z dłuższego zachowania się tej cechy właśnie na peryferiach, na obszarach nie mających od końca w. XVIII żywych kontaktów z językiem Polski etnograficznej. Byłby więc to archaizm peryferyczny.

W ten sposób doszlibyśmy do ustalenia trzech obszarów, na których ten archaizm dochował się chociażby częściowo aż do naszych czasów:

1. Podhale i pas podgórski z typami: *p<sup>u</sup>olo<sup>l</sup>zył<sup>śe</sup>, m<sup>y</sup>ł<sup>ś</sup>tém se; k<sup>tó</sup>re<sup>l</sup>go to, na<sup>l</sup>coś ty<sup>31</sup>.*

2. Prusy Wschodnie, na których obszarze Nitsch notował nie tylko *dò<sup>l</sup>Uku, dò<sup>l</sup>Prus, t<sup>r</sup>šeci<sup>l</sup>râs*, ale także *'ozg<sup>r</sup>zybyj<sup>u</sup>à<sup>śe</sup>, kolè nas, napjil<sup>l</sup>śe, ñe xce doćinkováć<sup>śe</sup>* (*Dialekty polskie Prus Wschodnich*, MPKJ, 1907, III, s. 404). Podczas swych badań tegorocznych zanotowałam w Ostródzkiem paroksytoniczne połączenia *Nov<sup>l</sup>i Rok p<sup>r</sup>šest<sup>l</sup>i rok*, a więc typ, którego daremnie poszukiwałam w zapisach innych gwar polskich, mających paroksytonezę tylko w połączeniach przydawki przymiotnej z rzeczownikami *raz* i *wieś*. Przypominam, że obszar ten ma także inne archaizmy zachowane poza nim (podobnie

<sup>31</sup> H. Turska, *Zagadnienie miejsca akcentu* (Pamiętnik Literacki, XLI, z. 2, s. 445, 465).



jak i paroksytoneza zestrojowa) tylko na peryferiach obszaru polskiego, a więc w warunkach podobnej izolacji; są to: -x w trybie przypuszczającym oraz element drżący w kontynuancie dawnego *ř*.

3. W tym związku zrozumiałe się staną archaizmy akcentowe Polaków z ziem ruskich, owe cytowane kilkakroć *kochajm'ly się, nic'a nic, dwa 'i pól, był 'oby, byl'eby*. Zrozumiałe się też stanie większe nasilenie rymów typu *osie — stało się* u Mickiewicza i poetów jego kręgu niż u pisarzy z Polski rdzennej. Widocznie ziemie ruskie były tym trzecim obszarem, na którym archaiczna akcentuacja zestrojowa jako archaizm peryferyczny zachowała się dłużej niż w Polsce centralnej.

Jeżeli jednak staniemy na stanowisku, że Mickiewiczowskie *stało się, uciszcie się* w klauzuli rymowej to nie licencie, odstępstwa od paroksytonezy, ale właśnie rymy paroksytoniczne, które nie są ani regionalizmem, ani wynikiem transakcentacji, tylko archaizmem, przechowanym — być może — dłużej niż w Polsce rdzennej w warunkach izolacji na obszarach ruskich, czy nie wolno nawiązać tych rymów do analogicznych rymów innych, wcześniejszych poetów?

Dłuska protestuje przeciwko paroksytonezie w rymach Krasickiego:

Ta, która nasze padły przebiega  
I samym tylko nieszczęściem się pasie!  
Jędza niezgody, co Parysa zbiega  
Znalazła niegdys na górnym Idasie,  
Słodki raj mnichów gdy w locie spostrzega,  
Jęknęła w złości i *zatrzymała się*;  
Widząc fortunny los spokojnych mężów,  
Świsnęła żądły najeżonych wężów.

(Monachomachia, pieśń I, zwrotka 8)

Zdzierca, chytry, lubieżny, dumny, hipokryta:  
Spytaj go — dobry człowiek; a choćbyś nie pytał,  
Gdy nie masz tej dzielności, iżbyś w sereach czytał,  
Tak układa postawę, iż pocziwym zda się.  
Wśród tłumu zbrodnia, czym jest, zawsze *odkrywa się*,  
Ale wyżej kunszt strzeże; ciężka ku odkryciu.

(List do Pawła)

Zdaniem Dłuskiej, zwłaszcza w urywku drugim klauzula *odkrywa się* nie może być paroksytoniczna. „Wniosłoby to zabawność, nie licującą z poważnym tonem całego ustępu, ani tym bardziej z dy-

daktyczną tendencją utworu, statecznie przemawiającego do rozsądku i dającego nauki”<sup>32</sup>. Czy jednak argument ten jest przekonujący, czy nie jest zbyt subiektywny? Wszak wiemy, że elementy archaiczne w języku poetyckim poza nadaniem utworowi kolorytu przeszłości służyć mogą także i innym celom: wywołaniu nastroju podniosłego, uroczystego lub efektu komicznego, w tym ostatnim wypadku właśnie przez swoją niecodzienność, nieoczekiwaność. Czy więc nasza reakcja na obcą naszemu systemowi językowemu paroksytonezę zestrojową w *odkrywa się* może być miarą dla wierszy przeszłości, dla wierszy pisanych w epoce, w której — jak to starałam się dowieść w cytowanym artykule — paroksytoneza zestrojowa, chociaż potępiana przez purystów językowych, była jednak jeszcze mniej lub więcej znana i rozpowszechniona? Przecież nie mamy żadnej pewności, że taka właśnie reakcja — humorystyczna powstawała u Krasieckiego i jemu współczesnych.

Dłuska poświęca w swojej pracy cały rozdziałek pt. *Tradycja* (s. 328—330) konieczności nieprzykładania do wierszy epok dawniejszych naszych nawyków rytmicznych. Czy nie wyda się równie słuszny postulat drugi: nieprzykładania do języka epok ubiegłych miary naszych nawyków językowych? Mierzenie zjawisk związanych z językiem przeszłości miarą naszych dzisiejszych norm językowych nie jest, moim zdaniem, metodą przekonującą.

Podsumowuję swoje rozważania:

1. Zgodnie z dotychczasowym stanem badań, a wychodząc z założenia, że treść utworu organizuje jego formę, stoję na stanowisku, że: rymy typu *osie* — *stało się* w *Panu Tadeuszu* nie mogą być licencjami; są paroksytoniczne, a więc zgodne co do akcentu; zostały zaczerpnięte z mowy żywej i użyte w poemacie dla charakterystyki osób mówiących.

2. Na podstawie materiału gwarowego z w. XX i ostatniej ćwierci w. XIX dochodzę do wniosku — wbrew dotychczasowym poglądom — że paroksytoneza typu *stało się*, *uciszczi'e się* nie może być elementem regionalnym polszczyzny Mickiewicza.

3. Nie mogąc uznać rymów typu *osie* — *stało się* za licencje, ani też paroksytonezy *stało się* za regionalizm języka Mickiewicza, widzę w tej akcentuacji archaizm, czyli resztki dawnej paroksytonezy zestrojowej, rozpowszechnionej w epoce Mickiewicza zapewne zwłaszcza wśród ludzi niewykształconych. Być może, że cecha ta

<sup>32</sup> Dłuska, *ibid.*, s. 234—235.

była wówczas bardziej rozpowszechniona na ziemiach ruskich niż w Polsce etnograficznej jako archaizm peryferyczny.

4. Konieczność uznania rymów Mickiewicza typu *osie — stało się* za rymy paroksytoniczne, i to dzięki archaicznej akcentuacji zestrojowej *sta<sup>1</sup>o się*, zmusza nas do rewizji dotychczasowych poglądów na rymy tego samego typu w poezji wcześniejszej.